

Korpokracja jako system globalnego planowania

19 lutego 2018

Panujący dziś system ekonomiczny to korpokracja, czyli międzynarodówka ponadnarodowych koncernów, które reżyserują większość polityki na całym świecie. System ten jest formą przekwitającego kapitalizmu, który dawno pochłoniął już takie idee jak demokracja czy wolny rynek. Obecnie system ten ma coraz więcej luk i spęknięć, więc coraz lepiej rozumiemy jego istotę i mechanizmy władzy. Tej prawdziwej, nie tej inscenizowanej w korporacyjnych mediach.

EKONOMIA JAKO NOWA TEOLOGIA

Ekonomia w korpokracji służy głównie jako źródło mitu do wyjaśniania rozgrywających się zjawisk społeczno-gospodarczych. Jej centralnymi ideami są opowieści o kryzysach, niewidzialnej ręce rynku i innych prawach i procesach. Brzmi ona dość enigmatycznie, jest w dużej mierze uznawana za nieprzewidywalną oraz jest tym samym czym była religia i jej metody sakralizacji władzy w systemach monarchicznych. Ekonomia prawdziwa, jako siła rządząca zjawiskami społeczno-politycznymi, jest całkowicie racjonalnym, wielkim systemem pozamilitarnych metod podboju, ekspansji i eksploatacji dóbr i społeczeństw. Korpokracja to system analogiczny do centralnego planowania, w wersji globalnego planowania.

Prawdziwymi ekonomistami są funkcjonariusze wielkich koncernów realizujący misje specjalne i operacje sięgające poziomu politycznego. Cała reszta, zwłaszcza ekonomiści występujący w mediach masowych, to kapłani systemu, tłumaczący konsumentom wszelkie działania prawdziwej władzy systemu za pomocą bezosobowych „zjawisk rynkowych”. Pełnią oni taką samą rolę jaką dawniej pełnili kapłani, którzy np. tłumaczyli, że

porażka militarna, jakiej doznał nasz monarcha z wrażym ludem, była spowodowana grzechami poddanych (a nie jego nieudolnością). Monarchie były zawisłe całkowicie od tych systemów religijnych, i nie jest przypadkiem, że zaczęły masowo padać akurat po Oświeceniu. Analogicznie, współczesny system korpokracji jest całkowicie zawisły od wiary w ekonomiczne opowieści metafizyczne o niewidzialnych rękach rynku, kryzysach itp.

Hitmani i szakale – funkcjonariusze systemu

Niezwykle istotną rolę w obalaniu mitów i wierzeń ekonomicznych, mają wysocy funkcjonariusze systemu, którzy opisują arkana sprawowania prawdziwej władzy. Jedną z takich osób jest John Perkins, który przez 30 lat był hitmanem, czyli ekonomistą operującym właśnie na poziomie politycznym. Był więc wysokim funkcjonariuszem korpokracji w sprawowaniu władzy neokolonialnej. Jest on autorem książki „The Secret History of American Empire”, gdzie opisuje ukryte mechanizmy współczesnego systemu.

Hitman jest wysłannikiem korporacyjnym, który metodami pokojowymi próbuje nakłonić władze polityczne danego kraju, jeszcze nieskolonizowanego, do zrozumienia, mówiąc metaforycznie, że pomoc, jakiej udzielono danemu krajowi w formie pożyczek, ma charakter grzechu pierworodnego, mówiąc inaczej – że jest ze swej istoty niespłacalna. Przy czym nie jest to żadną tragedią, wystarczy poddać się władzy zwierzchniej władców długu, a można spokojnie dalej rządzić krajem, o ile oczywiście jest się w stanie panować nad nastrojami społecznymi. Rola hitmana nie wiąże się zasadniczo z jakimiś przestępstwami, jest „jedynie” niemoralna, gdyż przyjęcie dyktatu długu wiąże się z zaprowadzeniem w kraju reżimu neokolonialnego, polegającego na systematycznym wyzysku i drenażu dóbr danego kraju. Ma ona charakter wielkiej piramidy, która odcina kolejne kupony w kolonizowanym kraju, w szczególności za pomocą tzw. kryzysów ekonomicznych.

Dopiero gdy hitman zawiedzie wkraczają funkcjonariusze od

naprawdę brudnej roboty, zwani szakalami. Ich rolą jest obalenie niepokornej władzy, która – znów ujmując to metaforycznie – odmawia wiary w metafizykę długu. Stosują oni analogiczne instrumenty do dawnej władzy duchowej. Najpierw dąży się do zasiania niepokoju społecznego, by to sam lud obalił niepokorną władzę lub by władza zmiękła w obliczu takiej ewentualności. Dawniej realizowano to za pomocą ekskomuniki i interdyktu. Dziś za pomocą prowokowanych protestów społecznych. Ich ambonami są korporacyjne media. Jeśli korporacje posiadają już media danego kraju, a władza polityczna nie dysponuje alternatywnymi, równie silnymi kanałami komunikacji ze społeczeństwem, wówczas obalenie niepokornej władzy jest zazwyczaj łatwe.

Jeśli z jakichś względów klątwa, czyli obalenie lub zmiękczenie władzy za pomocą presji wolnej od przemocy nie skutkuje, wówczas rozpoczyna się faza interwencji zewnętrznej. Szakał organizuje zamach. Od dawnych czasów jest to stały element historii, sporadycznie jedynie opisywany przez historyków. Zazwyczaj bowiem takie operacje nie wpływały, gdyż sprawcy przewrotów skrytobójczych nie mieli żadnego interesu, by się tym chwalić. Sporo jednak władców ginęło na polowaniach, od „zbłąkanych strzał”, po których to zejściach polityka kraju naraz zmieniała swój kierunek.

Perkins opisuje współczesnych szakali i ich operacje, których było całkiem niemało w ostatnich dekadach.

Dopiero na samym końcu, gdy zawiodą metody hitmanów i szakali, uruchamia się najbardziej brudną, kosztowną i nieprzyjemną operację imperialną, czyli interwencję zbrojną.

Trzeba podkreślić, że imperium z zasady nie prowadzi zwykłych wojen. Wojny prowadzą między sobą podobne podmioty polityczno-gospodarcze, które o coś konkurują. Imperium uważa się za policjanta świata, który nie podbija, lecz wedle swej retoryki przywraca pilnowany (de facto tworzony) przez siebie porządek. Dawne imperia sakralne nie prowadziły zwykłych wojen, lecz

misje ewangelizacyjne, krucjaty i święte wojny. Dzisiejsze imperium nazywa te wojny interwencjami pokojowymi, misjami humanitarnymi, wojnami o przywrócenie demokracji i poszanowanie praw człowieka.

Oczywiście wszystkie te ideały mają w praktyce bardzo pragmatyczne i namacalne mierniki, wyrażające się w cenach benzyny i innych kluczowych (dla gospodarki imperium) surowcach. Im ceny surowców korzystniejsze dla imperium tym interwencja przyniosła więcej demokracji i praw człowieka na niesfornym terytorium.

Klątwa surowcowa na przykładzie kryzysu cypryjskiego

Oto przykład narracji kapłanów ekonomii. Ekonomiści głoszą całkiem serio pojęcie „klątwy surowcowej”, która ma tłumaczyć jak to się dzieje, że kraje bogate w surowce są biedne, że surowce nie przekładają się na wzrost bogactwa, lecz odwrotnie – pogarszają sytuację. Klątwa surowcowa to pojęcie par excellence z dziedziny nowej teologii. W latach 90. XX w. istnienie „klątwy surowcowej” „udowodnili naukowo” Jeffrey Sachs i Andrew Warner, tłumacząc ją „efektami wypychania” i innymi metafizycznymi koncepcjami. Sachs jest typowym teologiem współczesnego systemu, który go mistyfikuje, by ukryć jego metody realizowania władzy.

Nie istnieją oczywiście żadne klątwy surowcowe, tak jak nie istnieją garbate anioły.

Surowce są po prostu przedmiotem bezwzględnych walk i tam gdzie odkrywa się nowe zasoby, jeśli nie ma tam bezpośredniej władzy imperium, rozpoczyna się mniej lub bardziej jawna walka o te zasoby. Imperium w ten sposób pilnuje, by nowy gracz nie zdestabilizował układu sił. Do gry wkraczą hitmeni, szakale, odpala się kryzysy ekonomiczne, w ostateczności ruszają wojska.

Wszystkie kryzysy ekonomiczne Europy w ostatnich latach miały dokładnie takie tło i podobny schemat. Kryzys nie zaczyna się

od złego zarządzania finansowego, gdyż złe zarządzanie jest normą – kraje europejskie są pozadłużane po uszy i funkcjonują poprzez stałe pogłębianie zadłużenia. Kryzys odpala się wtedy, gdy w danym kraju ujawnią się jakieś istotne złoza, które kraj postanawia wykorzystać we własnym interesie lub niezgodnie z interesem imperium. Za pomocą mechanizmów niespłacalnego długu kraj jest wstrząsany i dyscyplinowany. Scenariusz „naprawczy” jest za każdym razem podobny: obietnica zakończenia kryzysu w zamian za prywatyzację energetyki. Tak było na Cyprze, na Ukrainie i w Grecji.

We wszystkich tych krajach kryzys odpalono w związku z odkryciem nowych dużych złóż gazu na wodach przybrzeżnych. W ostatnich latach takie złoza odkryto w Izraelu, Strefie Gazy, Syrii, Libanie, na Cyprze, w Grecji oraz na Ukrainie. Wszędzie tam rozpoczęły się kryzysy oraz wojny. Oto mistyka „klątwy surowcowej” o której snują opowieści teologowie pokroju Sachsa.

Na przykładzie Cypru można się przyjrzeć jak odpalony został kryzys ekonomiczny 2013 roku. W 2011 odkryto wielkie złożo podmorskiego gazu „Afrodyta” (127 mld m³). Ogólnie zasoby gazowe Cypru oszacowano na 1,7 bln m³. Royal Bank of Scotland w 2013 wycenił cypryjskie złoza gazu na 600 mld euro – jest więc o co się bić. Jego eksploatacja podzielona została między dwa koncerny: amerykański Noble Energy oraz izraelski Delek Group. Wyspa Afrodyty postanowiła zostać drugą Norwegią. Szybko rozpoczęły się napięcia turecko-cypryjskie. Rząd zaczął się dogadywać także z francuskim koncernem Total oraz włoskim, kontrolowanym przez państwo – ENI.

By sfinansować projekty gazowe rząd w Nikozji w 2012 złożył w Brukseli wniosek o kredyt w wysokości 17,5 mld euro. Trojka (KE, EBC, MFW) odmówiła go, uzasadniając to praniem brudnych pieniędzy rosyjskiej mafii. Domagano się od Cypru prywatyzacji głównego banku cypryjskiego. Agencje ratingowe obniżyły notowania Cypru, co odcięło go od dalszych pożyczek.

Cypr przyjął program naprawczy Troiki, który był nader oryginalny i dość niedotkliwy dla społeczeństwa. Główne koszty przeniesiono na banki oraz ich najbogatszych klientów. Dopuszczono przy tym upadek jednego z banków, Laiki, którego aktywa zostały przejęte przez bank państwowy. Z drugiej jednak strony Cypr musiał się zgodzić na prywatyzację sektora energetycznego. Kryzys w dużej mierze usunął status Cypru jako raju podatkowego, co było w interesie strefy Unii. Duże straty ponieśli Rosjanie (oraz Ukraińcy), przy czym dotyczyło to prywatnych oligarchów, oszczędzono aktywa państwa rosyjskiego.

IRACKA PORAŻKA

Jako przykład kraju w którym zawiodły operacje hitmanów i szakali Perkins podaje Irak, gdzie Saddam się zbiesił i nie udało się go wyeliminować, gdyż miał zbyt dobrą ochronę i liczne grono sobowtórów. Potrzebna więc była krucjata, która jednak niewiele dała.

Od tego czasu władza globalna imperium coraz bardziej słabnie. Imperium koroduje. To czas pełen niebezpieczeństw, ale i szans. Może doprowadzić albo do nowej wielkiej wojny albo do nowego Renesansu, który zakończy korpokrację.

Poniżej fragment wypowiedzi Perkinsa:

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Źródło: Racjonalista.pl